

AGNIESZKA MATWIEJCZUK

Uniwersytet Rzeszowski

Popularyzacja czytelnictwa w szkole. *Storytelling* (gawędziarstwo), *booktalking* (opowiadanie o książkach) i głośne czytanie

XXI wiek charakteryzuje występowanie wielorakich form spędzania wolnego czasu. Wraz z rozwojem techniki (i innych dziedzin wiedzy) przybyło możliwości jego zagospodarowania. Internet, gry komputerowe, odtwarzacze płyt DVD są niezwykle popularne. Jak na tym tle wypada czytanie? Należy z przykrością stwierdzić, że nie jest już tak popularną jak kiedyś formą spędzania wolnego czasu. Polska jest krajem o głębokich tradycjach czytelniczych. Niegdyś utożsamiano człowieka światłego z odczytanym. Obecnie podejście do tej kwestii uległo zmianie. Promuje się kwalifikacje techniczne kosztem humanistycznych.

Wynika to z sytuacji na rynku pracy (zjawisko popytu i podaży). W świetle najnowszych badań widać, że jest większe zapotrzebowanie na pracowników posiadających umiejętności techniczne (lub ścisłe) niż na osoby legitymujące się wykształceniem humanistycznym. Omawiane zjawisko można dostrzec zarówno w odniesieniu do absolwentów szkół średnich, jak i wyższych¹. Warto w tym miejscu powołać się na raport opracowany przez Akademię Analiz i Mediów „Think Paga!” Fundacji im. Lesława A. Pagi. Autorzy raportu zwracają uwagę, że główną bolączką obecnego systemu edukacji jest nadprodukcja absolwentów kierunków humanistyczno-społecznych:

Objawia się to między innymi wysokim udziałem tej grupy w ogólnej liczbie absolwentów (wg GUS 59 proc. to absolwenci kierunków humanistycznych, społecznych, pedagogicznych i biznesowych) i wysokim bezrobociem wśród tej grupy (na podstawie raportu „Bilans Kapitału Ludzkiego” bezrobocie wśród absolwentów „kierunków masowych” wyniosło średnio 10,3 proc. wobec 6,7 proc. wśród absolwentów tzw. kierunków strategicznych, np. informatyka, matematyka)².

Sytuacja na rynku pracy powoduje, iż propaguje się zdobywanie umiejętności technicznych. Oczywiście jest to w pewnym stopniu uzasadnione, gdyż posiadanie

¹ Por. E. Kryńska, *Polski rynek pracy – niedopasowanie strukturalne*, Warszawa 2004, s. 11; E. Sulim, *Dopasowanie zasobów pracy według wykształcenia w Polsce*, „Studia Ekonomiczne” 2013, nr 160, s. 170–179.

² Pełny raport dostępny na stronie: http://paga.org.pl/upload/source/Think_Paga/RAPORTY/Raport_Polskie_szkolnictwo_wy%C5%BCsze_a_potrzeby_ryнку_pracy_14_04_2015.pdf [7.01.2017].

wykształcenia zawodowego (inżynierskiego) zmniejsza ryzyko bezrobocia. Nie można jednak kierować się tylko pragmatyzmem. Mimo wszystko warto upowszechniać kierunki humanistyczne.

„Czytanie dla przyjemności” jest obecnie trendem niszowym. Jak przekonuje Małgorzata Gaszyńska-Magiera, jeszcze w 1964 roku czytanie książek znajdowało się na pierwszym miejscu wśród czynności wykonywanych w wolnym czasie. Zmiana nastąpiła już w latach osiemdziesiątych XX wieku. Lektura książek zajęła wówczas dopiero ósme miejsce³.

Czytelnicy, którzy rozkoszują się lekturą, świadomie oraz niejako bezinteresownie sięgając po książkę w różnych okolicznościach, i którzy deklarują przywiązanie do tej czynności, stanowią dziś mniejszość. Publiczność czytająca wydaje się stopniowo przekształcać w zbiorowość zdominowaną przez czytelników sporadycznych⁴.

Interesujące są wyniki sondażu przeprowadzonego w 2002 roku, w którym poproszono badanych o wskazanie cech osób czytających. Najwięcej respondentów określiło ich jako ludzi, którzy muszą lub powinni sięgać po lekturę: uczniowie, uczeni, literaci, księża, nauczyciele, lekarze itd. Dopiero na dalszych miejscach sytuowało się „czytanie dla przyjemności”⁵.

Przez lata pojawiały się wielorakie pomysły na zwiększenie czytelnictwa w Polsce. Obecny jego stan nie napawa optymizmem. Z roku na rok sytuacja przedstawia się coraz gorzej. Dobitnie to obrazują prowadzone prace badawcze. Jako przykład mogą posłużyć badania wykonywane na zlecenie Biblioteki Narodowej⁶. Poziom czytelnictwa w Polsce badany jest od 1992 roku (poczynając od 2014 co roku, natomiast wcześniej co dwa lata). Niestety, wyniki raportu za rok 2015 są bardzo niepokojące.

Badanie zostało przeprowadzone na reprezentatywnej grupie Polaków (3049 osób), mających co najmniej 15 lat. Było ono realizowane metodą *random route*⁷. W 2015 roku jedynie 37 proc. respondentów zadeklarowało, że przeczytało co najmniej jedną książkę. Jest to spadek o 4 punkty procentowe w porównaniu z badaniem przeprowadzonym za rok 2014. Z raportu wynika, że liczba czynnych czytelników najbardziej spadła w latach 2004–2008.

Znacznie zmalała liczba czytelników intensywnych⁸. Wynik jest zatrważający: jedynie 8 proc. obywateli przeczytało 7 książek lub więcej. Dla porównania – w latach 1996 i 2000 taka grupa czytelników stanowiła aż 24 proc.⁹

³ M. Gaszyńska-Magiera, *Czytanie – między powinnością a zabawą* [w:] *Kultura zabawy*, red. T. Paleczny, R. Kantor, M. Banaszekiewicz, Kraków 2004, s. 172.

⁴ Tamże, s. 175.

⁵ Por. G. Straus, *Czytelnictwo książek w Polsce w 2002 roku* [w:] G. Straus, K. Wolff, S. Wierny, *Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w 2002 roku*, Warszawa 2004, s. 46–57.

⁶ Treść całego raportu dostępna na stronie: <http://www.bn.org.pl/download/document/1459845698.pdf> [28.07.2016].

⁷ Jest to metoda doboru próby badanej, która wygląda w ten sposób, iż ankieter dostaje jakiś adres, od którego rozpoczyna badanie (tzw. punkt startowy), i następnie przeprowadza ankietę w co n-tym mieszkaniu.

⁸ W badaniu za czytelników intensywnych uznano tych, którzy przeczytali w danym roku co najmniej 7 książek.

⁹ W raporcie pominięto lata 1992 i 1998 ze względu na ich niepełną porównywalność.

Z przytoczonych danych widać wyraźnie, że stan czytelnictwa w Polsce jest po prostu zły, mimo że prowadzone są wielorakie akcje, które mają na celu promocję czytelnictwa. Chyba najbardziej znaną jest zapoczątkowana przez Fundację „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”. Akcja nosi tytuł: „Cała Polska czyta dzieciom”. Jej inauguracja przypadła na 1 czerwca 2001 roku. Została ona przyjęta przez społeczeństwo z zainteresowaniem. Propagowała czytanie dzieciom przez co najmniej 20 minut każdego dnia. Marketingowo odniosła sukces. Agnieszka Belcer przytacza wyniki badań przeprowadzonych przez IPSOS w 2006 roku, z których wynika, że wspomnianą akcję zna 85 proc. społeczeństwa¹⁰. Jakkolwiek zdobyła spore powodzenie, jednak nie wszyscy są nastawieni entuzjastycznie. Jako przykład może posłużyć opinia Przemysława Czaplńskiego, którą warto w tym miejscu przytoczyć:

Akcja „Cała Polska czyta dzieciom” [...] jeśli nie zostanie sprzężona z wprowadzeniem stałego czytania do przedszkoli i świetlic szkolnych, jeśli nie zostanie powiązana ze wsparciem bibliotek, jeśli nie przekształci się w wieloletni program rzeczywistego promowania czytelnictwa, pozostanie spektaklem ku pokrzepieniu serc¹¹.

Agnieszka Belcer wymienia także inne akcje czytelnicze, takie jak: „Książka – stosuj codziennie”, „A Ty do czego używasz książek?”, „Czytaj! Zobacz więcej”, „Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka”.

Inną formą promocji czytelnictwa była konferencja zorganizowana 24 listopada 2016 roku „Czytanie daje moc!”. Prelegenci wystąpili z następującymi referatami: „Rządowe programy promujące czytelnictwo”, „Projekty proczytelnicze Instytutu Książki w kontekście sytuacji czytelnictwa w Polsce”, „Promocje czytelnictwa w działaniach Ośrodka Rozwoju Edukacji w latach 2014–2016”, „Biblioteki szkolne – zakup nowości, wypożyczenia, czytelnicy w świetle danych z lat 2016–2015 (Priorytet 2, SIO)”, „Zadania bibliotek szkolnych w zakresie rozwijania czytelnictwa młodych ludzi”, „Rola SBP w integracji bibliotek i promocji działań rozwijających kompetencje młodych czytelników”, „Co można zrobić z książką? Autorskie warsztaty Muzeum dla Dzieci promujące czytelnictwo”. Na koniec konferencji odbyły się warsztaty pn. „Czytanie wrażeńiowe jako innowacyjna koncepcja czytania w grupie rówieśniczej”.

Formą zachęcania do czytania jest *bookcrossing*, który jest propagowany przez Fundację BookCrossing Polska. Polega on na „uwalnianiu książek”:

Mówiąc w największym skrócie – *bookcrossing* polega na pozostawianiu przeczytanych książek w miejscach publicznych, przypadkowych (ławka w parku, pociąg, dworzec, autobus, ulubiony pub, teatr, uczelnia) lub miejscach w tym celu przygotowanych, tzw. półkach *bookcrossingowych* (stoliki, regały, półki), po to, by znalazca mógł je przeczytać i znów puścić w obieg¹².

¹⁰ A. Belcer, *Promowanie czytelnictwa i bibliotek z pomysłem. Przegląd wybranych akcji czytelniczych*, „Podkarpackie Studia Biblioteczne” 2015, nr 4, <http://psb.ur.edu.pl/promowanie-czytelnictwa-i-bibliotek-z-pomyslem-przeglad-wybranych-akcji-czytelniczych> [27.07.2016].

¹¹ P. Czaplński, *Powrót centrali. Literatura w nowej rzeczywistości*, Kraków 2007, s. 77, za: M. Kulus, *Popularyzowanie czytelnictwa wśród dzieci*, „Guliwer” 2011, nr 1, s. 18.

¹² <http://www.swietowlnychksiazek2016.pl> [27.07.16].

16 czerwca 2016 roku po raz trzynasty odbyło się Ogólnopolskie Święto Wolnych Książek, organizowane przez omawianą fundację. Sama idea *bookcrossingu* jest niezwykle interesująca. Każdy może „uwolnić książkę”, np. poprzez zarejestrowanie jej na stronie fundacji, a następnie „puszczenie jej w świat”. Wszystkie zarejestrowane książki otrzymują indywidualny numer BIP, co pozwala na śledzenie wędrowki danej pozycji.

Duże oczekiwania wiąże się z różnego rodzaju happeningami. Znakiem czasu jest zwracanie uwagi na elementy rzeczywistości wybijające nas z rytmu, niszczące rutynę dnia codziennego. Paulina Surniak proponuje właśnie taką formę promocji książki. Jej propozycja brzmi następująco:

Pojawcie się zniemacka w miejscu publicznym, wyciągnijcie książki i zaczniecie czytać. Wydrukcjcie karteczki z ciekawymi, prowokującymi cytatai i rozdajcie je ludziom na ulicy¹³.

Bez wątpienia propozycja ciekawa, ale czy ma skutki długofalowe? Śmiiem wątpić. Ludzie przechodzący obok takiej akcji happeningowej na pewno zwrócą na nią uwagę, ale czy również sięgną po książkę? Wydaje się, iż niekoniecznie. W odniesieniu do wszelkiego rodzaju happeningów „książkowych” można się zgodzić z Przemysławem Czaplińskim, który zwraca uwagę na działania perspektywiczne. *Eventy* wszelkiego typu nie spełniają kryterium długofalowości.

Instytut Badań Edukacyjnych przeprowadził w 2014 roku badanie stanu czytelnictwa dzieci i młodzieży (dotyczące czytania książek w roku 2013)¹⁴. Badanie zostało przeprowadzone wśród dwunastolatków (szóstoklasiści) i piętnastolatków (uczniów trzeciej klasy gimnazjum) metodą ilościową i jakościową. W raporcie możemy przeczytać, iż celem badania było sprawdzenie wśród uczniów społecznego zasięgu książki.

Sytuacja lepiej przedstawia się w szkole podstawowej niż w gimnazjum: zaledwie 5 proc. uczniów szóstej klasy szkoły podstawowej nie przeczytało żadnej książki (nawet lektury szkolnej) – 2 proc. dziewcząt i 8 proc. chłopców. W gimnazjum sytuacja przedstawia się, niestety, gorzej: 14 proc. uczniów nie przeczytało żadnej książki (7 proc. dziewcząt i aż 20 proc. chłopców).

Wyniki badań są bardzo niepokojące. Potrzebna jest współpraca między szkołą a rodzicami. Sama szkoła ma ograniczone możliwości działania, jednak we współpracy z opiekunami można dużo osiągnąć. Szkoła nie zdziała zbyt wiele, jeżeli nie będzie pozytywnego odzewu wśród opiekunów. Nie zapominajmy, że dziecko wynosi pewien „kapitał” z domu:

Jeżeli młody człowiek nie ma w domu książek, jego rodzice nie czytają, a wolny czas najczęściej spędzają przed telewizorem, jemu samemu proponując oglądanie bajek [...] zamiast np. czytania na dobranoc [...] to ono szybko zaakceptuje taki sposób relaksu, ponieważ jest łatwy, niewymagający myślenia¹⁵.

¹³ P. Surniak, *Trzydzieści rzeczy, które możesz zrobić, aby spopularyzować czytanie!*, „Biblioterapeuta” 2013, nr 1 (62), s. 39.

¹⁴ Raport dostępny na stronie: www.ibe.edu.pl [27.07.2016].

¹⁵ E. Zabielska, *Czytelnictwo wśród młodzieży*, „Poradnik Bibliotekarza” 2016, nr 3 (791), s. 4.

W działalności szkoły ważna jest koordynacja działań kilku podmiotów: nauczycieli, bibliotekarzy i dyrekcji. Szczególnie warto pochylić się nad kwestią działania biblioteki szkolnej. Badacze zajmujący się czytelnictwem wśród dzieci i młodzieży zwracają uwagę, że jest ona często niedofinansowana. Powody tego stanu rzeczy mogą być różne. Pierwszą kwestią (i chyba najważniejszą) jest brak pieniędzy na zakup nowości¹⁶. Niezwykle istotne, by biblioteka miała aktualny, bogaty i różnorodny zbiór. Co ważne – nie tylko książki, ale także filmy, programy komputerowe, płyty z muzyką itp. Jak chcemy zachęcić uczniów do skorzystania z jej oferty, jeśli księgozbiór będzie przestarzały?

Biblioteka szkolna jest często traktowana marginalnie. Dyrekcja (i organy odpowiedzialne za funkcjonowanie placówki) nie zawsze zdają sobie sprawę, jak istotne jest wyposażenie jej w odpowiednie zbiory, potrzebne fundusze:

Niezwykle ważną sprawą jest zachęcenie (przez ministerstwa i kuratoria oświaty) dyrekcji szkół do podejmowania trudu organizowania i zapewnienia sprawnego funkcjonowania nowoczesnych bibliotek szkolnych¹⁷.

Jakie teksty zainteresują młodego czytelnika, który dopiero zaczyna swoją przygodę z książką? Joanna Papuzińska zauważa, że dla dziecka ważne są doznania emocjonalne dostarczane przez dany utwór:

Po to przecież czytamy, aby śmiać się i wzruszać w czasie lektury, aby odczuwać lęk i oburzenie, wyteńczyć umysł w celu rozwiązania zagadki, gubić się w domysłach; by dzielić z bohaterem poczucie satysfakcji i dumy z powodu pokonania przeciwności, aby zadumać się nad jego dziwnym losem¹⁸.

Kolejnym niezwykle ważnym elementem jest zwarta i logiczna konstrukcja utworu. Nie mniej ważne jest działanie niejako terapeutyczne: wskazywanie rozwiązań trudnych sytuacji, pocieszenie, uczenie wartości itp.

Z kolei Olga Żarnowiecka pochyła się nad książkami dla nieco starszych czytelników (a raczej czytelniczek). Jej zdaniem dorastającym dziewczętom spodobały się powieści pisane w formie pamiętników, a opisujące perypetie bohaterek w okresie adolescencji. Książki tego typu są niejako przewodnikami w trudnej drodze do dorosłości¹⁹.

Jak zauważa Joanna Papuzińska, obecnie zmieniło się podejście związane z promowaniem danych książek dla młodych czytelników:

Od propagowania czytania „właściwej” książki we właściwy sposób popularyzacja czytelnictwa zmierza obecnie w kierunku akceptowania różnorodnych wyborów czytelniczych i wielu odmien-

¹⁶ Panaceum na wspomniane zjawisko jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa, który ma na celu poprawę stanu czytelnictwa w Polsce poprzez wspieranie bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych (zakup nowości, budowa, przebudowa, modernizacja budynków itp.).

¹⁷ B. Staniów, *Biblioteki szkolne w Polsce – dokąd zmierzamy*, „Biblioteka w Szkole” 2004, nr 4, s. 2.

¹⁸ J. Papuzińska, *Dziecięce spotkania z literaturą*, Warszawa 2007, s. 22.

¹⁹ O. Żarnowiecka, *Fenomen Ali Makoty, czyli co przesądza o tym, że forma pamiętnika dla dziewcząt jest nieśmiertelna* [w:] *Po potopie. Dziecko, książka i biblioteka w XXI wieku. Diagnozy postulaty*, red. D. Świerczyńska-Jelonek, G. Leszczyński, M. Zajac, Warszawa 2008, s. 110.

nych sposobów lektury. Uważa się, że takie przyzwalające podejście stwarza większej liczbie dzieci i młodzieży lepszą sposobność do rozwijania i utrwalania nawyków czytelnicznych²⁰.

Jakkolwiek powyższe słowa pochodzą z tekstu sprzed ponad dwudziestu lat, to jednak nic nie straciły na aktualności. „Dowartościowana” została tzw. literatura popularna. Obecnie większy nacisk kładzie się na to, by czytano, niż – co czytać. Stąd też:

na przykład zmieniły się poglądy na sprawę komiksu, a także graniczących z literaturą popularną tekstów obiegu dziecięcego: schematycznych powieści zeszytowych o treści sensacyjno-przygodowej, sentymentalnych powieści dla dziewcząt operujących schematami łez, współczucia, uciśnionej niewinności itp.²¹

Czytanie książek, gazet ma wiele zalet – nie tylko wzbogacanie słownictwa, wpływ na procesy myślowe, lepszą znajomość ortografii. Czytanie powoduje wzrost zachowań prospołecznych (gdyż książki uczą empatii), a także oddziałuje pozytywnie na rozwój psychiczny dziecka²². Nie da się mówić o prawidłowym rozwoju niepełnoletniego, zapominając o istotnej roli czytania w tym aspekcie. Czytanie wpływa na lepsze rozumienie siebie i świata. Warto w tym miejscu przytoczyć cytaty z książki Ireny Koźmińskiej i Elżbiety Olszewskiej *Wychowanie przez czytanie*:

Czytanie rozwija język, pamięć i wyobraźnię, uczy myślenia i koncentracji, przynosi ogromną wiedzę, rozbudza zainteresowania. [...] Czytanie wreszcie jest znakomitym sposobem na budowanie mocnego systemu wartości dziecka i kształtowanie jego wrażliwości moralnej. [...] Dziecko myślące, kompetentne i silne emocjonalnie nie ulega tak łatwo presji mód i otoczenia, nie jest tak łatwym celem dla reklamodawców, dealerów narkotykowych i wszystkich, którzy żerują na dziecięcej niedojrzałości, naiwności i samotności²³.

Ucząc dziecko czytania, poszerzamy jego horyzonty – myślowe, emocjonalne. Ubogacamy jego przeżywanie rzeczywistości²⁴. Grzegorz Leszczyński w akcie lektury dostrzega wymiar egzystencjalny. Czytanie pomaga w odkryciu sensu ludzkiego bytowania. Osoba o szerokich horyzontach lepiej radzi sobie z codziennymi wyzwaniem²⁵. Pozytywne rezultaty przynosi czytanie mądrych książek, ale także gazet. Spośród czasopism skierowanych do młodego odbiorcy warto polecić: „Mały Promyczek”, „Świerszczyk”, „Promyczek Dobra”, „Victor Junior”, „Victor Gimnazjalista”, „Cogito”, „Perspektywy” i inne.

Poszczególni badacze wyodrębniają różne poziomy, techniki i rodzaje czytania. Szczególnie interesujący jest podział zaproponowany przez Sebastiana Taboła. Wyróżnia on pięć rodzajów czytania:

²⁰ J. Papuzińska, *Książki, dzieci, biblioteka. Z zagadnień upowszechniania czytelnictwa i książki dziecięcej*, Warszawa 1992, s. 18.

²¹ Tamże.

²² Por. M. Moliczka, *Kto czyta – rozumie*, „Psychologia w Szkole” 2015, nr 3, s. 5

²³ I. Koźmińska, E. Olszewska, *Wychowanie przez czytanie*, Warszawa 2010, s. 15.

²⁴ Por. K. Rojkowska, *Naucz małe dziecko myśleć i czuć. Zabawa w czytanie, matematykę i muzykę od 1. do 5. roku życia*, Łódź 2004, s. 61.

²⁵ Por. G. Leszczyński, *Książki pierwsze. Książki ostatnie? Literatura dla dzieci i młodzieży wobec wyzwań nowoczesności*, Warszawa 2012, s. 84.

- czytanie głośne,
- czytanie ciche,
- czytanie informacyjne,
- czytanie ze zrozumieniem²⁶,
- czytanie krytyczne²⁷.

Wybieramy dany rodzaj czytania w zależności od posiadanych umiejętności lekturowych, jak i celu, który nam przyświeca. Istnieją wielorakie metody uatrakcyjniania lektury, np. *storytelling*, *booktalking* i głośne czytanie.

Zacznę od przybliżenia formy pracy określanej jako *storytelling* (gawędziarstwo). Jest to metoda stosowana w pracy bibliotekarzy (i nauczycieli) już od dawna (nawet wśród tych, którzy w swojej działalności zawodowej nie posługują się obco brzmiącym terminem – *storytelling*)²⁸.

Storytelling polega na opowiadaniu baśni, legend, mitów – podczas zajęć w bibliotece publicznej, szkolnej, ale także na lekcji. Omawiana metoda nie wymaga szczególnych nakładów finansowych. Może być stosowana także wówczas, gdy nie mamy większych funduszy. Gawędziarstwo zostało poddane analizie w pracach naukowych i czasopismach. Zagadnieniem tym zajmują się między innymi: Joanna Papuzińska, Michał Zając, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Bogumiła Staniow. *Storytelling* opisywany jest w czasopismach („Poradnik Bibliotekarza”, „Psychologia w Szkole” i innych) skierowanych do pracowników oświaty.

Grażyna Lewandowicz-Nosal w swojej pracy *Biblioteki dla dzieci wczoraj i dziś* spośród różnych metod pracy wymienia opowiadanie baśni. Zwraca uwagę, że „opowiadanie baśni w bibliotece należy do najstarszych form pracy z czytelnikiem”²⁹. Badaczka zauważa, iż od pewnego czasu nastąpił wzrost zainteresowania opowiadaniem. I słusznie, gdyż ma ono ogromną wartość.

Czytając lub **opowiadając** [wytl. – A.M.] dziecku historie, wprowadzamy je w uproszczone schematy ludzkiego działania, odczuwania i myślenia, pomagamy mu zrozumieć niejednoznaczny, rządzony wieloma regułami świat społeczny³⁰.

Niezwykle ważne jest, by już od najmłodszych lat opowiadać dzieciom bajki, baśnie. „Kanonicznymi” utworami są napisane przez Hansa Ch. Andersena czy braci Grimm. Mniej znane, ale również godne polecenia są dzieła Marie Catherine d’Aulnoy. Opowiadanie baśni ma ogromny wpływ na rozwój dziecka: rozwija wyobraźnię, fantazję, wzbogaca słownictwo. Gawędy oddziałują na dziecko w zakresie społecznym (uczą empatii, poszanowania dla drugiego człowieka) i psychicznym. Mogą mieć wręcz działanie terapeutyczne, gdyż niwelują strach,

²⁶ Określane przez niektórych badaczy jako czytanie poznawcze.

²⁷ Zainteresowani tematem mogą sięgnąć po książkę: S. Taboł, *Istota czytania*, Kraków 2005, s. 147–188.

²⁸ Omawiana forma pracy jest wykorzystywana w wielu dziedzinach zawodowych, np. w biznesie, reklamie, marketingu.

²⁹ G. Lewandowicz-Nosal, *Biblioteki dla dzieci wczoraj i dziś*, Warszawa 2008, s. 61.

³⁰ M. Molicka, *Kto czyta – rozumie...*, s. 9.

pokazują, że dobro zwycięża zło. Ich szczęśliwe zakończenia sprawiają, że dziecko po wysłuchaniu opowieści odczuwa radość. Zalet słuchania baśni jest wiele. Wprowadzają dziecko w świat wartości, uczą rozróżniania dobra od zła, pozwalają lepiej poznać siebie. Edukują, że warto postępować dobrze i sprawiedliwie. Ukazują, czym jest miłość, przyjaźń, serdeczność. Grażyna Lewandowicz-Nosal zauważa:

Baśnie tradycyjne mają pewien schemat cykliczny, poruszają uniwersalne problemy ludzi; opowiadane wyzwalają wyobraźnię, wzbogacają język, uczą wrażliwości na piękno³¹.

Godzi się zapoznawać dzieci z tekstami różnych kultur (choć raczej zaczynamy od baśni rodzimych, np. spisanych przez Jana Kasprowicza czy Bolesława Leśmiana). Opowiadanie utworów z różnych kręgów kulturowych pozwoli dzieciom dostrzec, jak wiele łączy polską kulturę i zagraniczną. Jednocześnie, jakkolwiek baśnie mają pewną stałą strukturę³², dziecko będzie mogło poznać także różnice między kulturami.

Sięgając po tę metodę, należy wybrać odpowiednią baśń. Odpowiednią, czyli przybliżającą wartości, na które chcemy zwrócić uwagę. Trzeba także wybrać opowieść pasującą do wieku dziecka. Wbrew pozorom nie wszystkie baśnie Andersena nadają się dla małych słuchaczy. Sięgamy po taką, która wydaje nam się szczególnie interesująca (a raczej ciekawa dla młodego odbiorcy). Dość ważne jest, by wybierać mniej znane (jakkolwiek nie jest to konieczne), gdyż popularne mogą nie zaciekawiać słuchaczy. Jak już wspomniano, nie ma przeszkód, aby sięgnąć po utwory napisane przez panią d'Aulnoy, np. *Złotą gałąź*, *Bystrzynkę Popiołek*, *Fortunatkę*. Baśnie autorki są interesujące nie tylko ze względu na treść, ale także dlatego, że zapoznają czytelnika z początkami europejskiej tradycji literackiej.

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest dobra znajomość wybranej baśni. Warto przed wystąpieniem opowiedzieć kilka (kilkanaście) razy dany utwór, np. domownikom. Formą pomocy może być posłużenie się kamerą lub dyktafonem. Obejrzenie lub wysłuchanie nagrania daje możliwość dostrzeżenia ewentualnych braków.

Formą urozmaicenia jest przygotowanie rekwizytów. Mogą to być: pacynki, strój, maski, magiczne przedmioty, ilustracje. Kolejnym istotnym zagadnieniem jest odpowiednie przygotowanie sali: przewietrzenie pomieszczenia, ustawienie ławek, sprawdzenie, czy jest dobra akustyka. Jeśli występujemy przed większą publicznością, należy zaopatrzyć się w mikrofon.

Tak przygotowani – możemy wystąpić przed dziećmi. Pamiętajmy, aby opowiadanie nie było zbyt długie, żeby nie zanudzić słuchaczy. Podczas wystąpienia należy zwracać uwagę na odpowiednią modulację głosu oraz nawiązywanie kontaktu wzrokowego ze słuchaczami.

Storytelling to jednak nie tylko opowiadanie baśni (czy bajek), ale także mitów, legend, historii biblijnych lub tych „z życia wziętych”³³. Dziecko zapoznaje się

³¹ G. Lewandowicz-Nosal, *Biblioteki dla dzieci wczoraj i dziś...*, s. 62.

³² Napisał o tym Władimir Propp w *Morfologii bajki*.

³³ Zwraca na to uwagę Michał Zajac. Zob. tegoż, *Promocja książki dziecięcej*, Warszawa 2000, s. 104.

z tymi opowieściami, co pośrednio prowadzi je do książek (można oczekiwać, iż po zaznajomieniu się z daną historią zaciekawiony młody człowiek sięgnie po utwór). Dlatego warto (po zakończeniu opowieści) poinformować dzieci, gdzie mogą przeczytać opowiadaną przez nas historię lub inne podobne baśnie, mity, klechdy (choć tu już wchodzimy w zakres *booktalkingu*).

Gawędziarstwo ma długą historię i doczekało się licznych poradników metodycznych. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby z nich czerpać, chcąc przygotować się do wystąpienia. Jak wspomniano, *storytelling* można stosować zarówno na lekcji, jak i w bibliotece (szkolnej, publicznej). Jeśli jest prowadzony podczas zajęć lekcyjnych, to niejako ogranicza nas czas – maksymalnie 45 minut (choć zaleca się, by opowieść trwała około 30 minut³⁴). Prowadząc lekcję w klasie, należy najpierw przygotować dzieci do wysłuchania opowieści. Powinniśmy poinformować, jaki będzie przebieg lekcji, że będzie ona poświęcona opowiadaniu. Można dzieciom powiedzieć, czy będzie to baśń, legenda, czy mit, a także krótko zapoznać z biografią autora (lub z cechami gatunkowymi baśni, mitu, legendy). Pomocne jest puszczenie relaksacyjnej muzyki, żeby dzieci się wyciszyły (ma to między innymi działanie terapeutyczne, gdyż likwiduje stres). Następnie należy przejść do części zasadniczej, czyli opowieści. Po jej zakończeniu trzeba spytać dzieci o wrażenia z wysłuchanej historii³⁵. Michał Zajac proponuje nieco inny przebieg takich zajęć (wzorując się na propozycji Eileen Colwell)³⁶. Sugeruje, żeby lekcja taka wyglądała następująco: opowieść, przerwa na aktywność, opowieść, wierszyk.

Opowieść może być prowadzona także w bibliotece. Wówczas warto, aby miała formę cykliczną, np. raz w tygodniu, raz w miesiącu (po lekcjach). Można wybierać opowieści tematycznie (np. ze względu na temat lub obszar geograficzny, na którym powstały – baśnie i legendy skandynawskie, czeskie itd.). Z reguły nie ogranicza nas czas, dlatego takie zajęcia mogą być np. godzinne. Jakkolwiek Michał Zajac stwierdza, że *storytelling* skierowany jest do młodszych dzieci (określa przedział wiekowy do dwunastego roku życia), to jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by omawianą metodę stosować również wśród starszych (ale o nieco innym przebiegu).

Ciekawą inicjatywą związaną ze *storytellingiem* jest Muzeum Opowiadaczy Historii działające w Konstancinie pod Warszawą, a także „Grupa Studnia O”. Inną koncepcją jest Muzeum Bajek, Baśni i Opowieści „MuBaBaO”. Możemy także znaleźć blogi poświęcone opowiadaniu baśni, np. basnienawarsztacie.pl, prowadzony przez Mateusza Świstaka³⁷.

³⁴ Por. G. Lewandowicz-Nosal, *Biblioteki dla dzieci wczoraj i dziś...*, s. 63.

³⁵ Ma to dwojaki cel. Z jednej strony dzieci uczą się formułować wypowiedź ustną i wyciągać wnioski. Z drugiej zaś – nauczyciel dowiaduje się, czy dana opowieść zainteresowała dzieci (jest to pomocne, gdyż nauczyciel, znając opinię dzieci, będzie wiedział, jaką opowieść wybrać na inną lekcję).

³⁶ Por. M. Zajac, *Promocja książki dziecięcej...*, s. 106.

³⁷ Mateusz Świstak w „Poradniku Bibliotekarza” zamieścił praktyczne rady dotyczące *storytellingu*. Por. tegoż, *Słowo twórcze. O storytellingu w pracy z dziećmi*, „Poradnik Bibliotekarza” 2015, nr 4 (781), s. 39–41.

Kolejną formą pracy z dziećmi i młodzieżą jest *booktalking*. W ostatnim czasie staje się coraz bardziej popularny. Jest swego rodzaju metodą marketingową, polegającą na zareklamowaniu książki. *Booktalking* ma na celu nie tylko przyciągnięcie czytelników do biblioteki (bo to dopiero połowa sukcesu), ale także zainteresowanie ich książkami. Jak wyjaśnia Michał Zajac:

Booktalking – nazywany także „gawędami o książkach” – nie polega na streszczeniu, jakkolwiek pewne elementy streszczenia pojawiają się i tutaj. Jest to krótka prezentacja książek, którą można porównać z blokiem reklamówek telewizyjnych czy radiowych³⁸.

Metoda ta jest proponowana przez badacza do zastosowania wśród uczniów w przedziale wieku 10–14 lat.

Michał Zajac zwraca uwagę, że *booktalking* jest prowadzony przez osobę z zewnątrz szkoły, tj. przez bibliotekarzy bibliotek publicznych. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby po omawianą metodę sięgnął nauczyciel w klasie, której jest opiekunem (lub bibliotekarz z biblioteki szkolnej). Skupiając się na bibliotekarzu z biblioteki publicznej, autor ten wymienia zalety omawianej formy pracy: wzrost liczby wypożyczeń zbiorów, pozyskanie nowych czytelników, promocja danej placówki, nawiązanie kontaktu ze szkołą i nauczycielami.

Jak zatem powinna przebiegać lekcja z zastosowaniem *booktalkingu*? Kwestia najważniejsza – przygotowanie się (dokładne!) do niej w domu. Jeśli ma ona trwać godzinę lekcyjną, nauczyciel (bibliotekarz, zaproszony gość) powinien wybrać około 10 książek, o których będzie mówił. Każda gawęda powinna trwać około 3 minut. Można wybrać utwory według pewnego klucza: ze względu na temat (podróżnicza, sensacyjna, romans), ze względu na gatunek (nowela, dramat, literatura popularnonaukowa), ze względu na motyw (miłość, przyjaźń, śmierć). Poszczególne pomysły łączymy w cykle, które można wykorzystać na kolejnych lekcjach. Wydaje się, że niedoceniona jest rola *booktalkingu* w promocji poezji. Oczywiście należy zdawać sobie sprawę z tego, iż w jej promocji zastosowanie *booktalkingu* nie jest łatwe. Ale czy niemożliwe? Chyba nie. Wybieramy wówczas utwory danego poety (najciekawsze, które poruszają tematy ważne dla dzieci), a następnie krótko je przedstawiamy. Takie wystąpienie będzie zapewne krótsze niż podczas reklamowania powieści, opowiadania, dramatu itp. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby wybrać także teksty poetyckie, które dają się „posegregować” według: tematu (poezja religijna, miłosna, patriotyczna), gatunków (anakreontyk, haiku, limeryk, elegia), ze względu na sposób wypowiedzi podmiotu lirycznego (bezpośrednia, pośrednia).

Wyodrębniamy następujące style *booktalkingu*:

1. Skupienie się na fabule książki – jest to chyba najczęstszy sposób mówienia o książce, polegający na omówieniu wydarzeń w niej zawartych. Co jednak niezwykle istotne – nie należy zdradzać zakończenia. Prezentujący utwór powinien zakończyć omawianie danej pozycji w momencie kulminacyjnym, aby zaciękwiony słuchacz sięgnął po tekst.

³⁸ M. Zajac, *Promocja książki dziecięcej...*, s. 108.

2. Skupienie się na bohaterach literackich – przedstawiamy najciekawsze postacie (takie, które będą interesujące dla młodego odbiorcy). Warto wybrać bohaterów w podobnym wieku jak słuchacze, by pokazać, że dane kwestie (przebieg nie zawsze pozytywne) są udziałem również innych. Poprzez ukazanie, w jaki sposób bohater mierzy się z trudnościami, uczeń dostaje wskazówkę, jak w trudnej sytuacji postąpić. Przekonuje się, że z każdej opresji jest jakieś wyjście. Mamy wówczas do czynienia z działaniem terapeutycznym. Koncentrujemy się na bohaterze, który przeżywa sytuacje znane uczniom: miłość, smutek, radość, przyjaźń.

3. Skupienie się na jednym epizodzie – tylko na najciekawszym wątku. Mówiąc, że to tylko jedna z przygód bohatera, zachęcamy uczniów, by sięgnęli po książkę, bo takich przygód jest opisanych w danym utworze więcej.

4. Skupienie się na nastroju książki – sięgając np. po opowieści grozy, staramy się oddać nastrój napięcia, niepokoju, obawy. Nie ma przeszkód, by przeczytać fragment z książki – niezbyt długi (utrzymując cały czas kontakt wzrokowy ze słuchaczami). Istotna jest również właściwa artykulacja i modulacja głosu, np. naśladujemy sposób mówienia bohatera.

Przedstawione zostały cztery najważniejsze style.

Wybór danego sposobu (czy w ogóle użytych środków wyrazu) jest uzależniony od tego, co według nas jest w książce najbardziej atrakcyjne dla młodego czytelnika³⁹.

Oczywiście w jednej prezentacji można łączyć różne sposoby mówienia o tekście, nie trzeba skupiać się tylko na jednym.

Pośród badaczy występuje przekonanie, że nie ma sensu reklamować poprzez *booktalking* książek i tak już popularnych⁴⁰ (np. o przygodach Harry'ego Pottera czy cykl *Igrzyska śmierci*). Trudno się jednak zgodzić z tym stwierdzeniem. Jakkolwiek są to książki popularne wśród dzieci i młodzieży, jednak zawsze znajdują się uczniowie, którzy nie sięgnęli wcześniej nawet po tak znane teksty. Z kolei młodzież, która zna te bestsellery, zapewne przedstawi jakieś atuty omawianych dzieł literackich. Najlepszym reklamodawcą jest kolega ze szkolnej ławy, przyjaciel, rówieśnik. Stosując *booktalking*, starajmy się zainteresować wystąpieniem lidera danej klasy. Należy zdawać sobie sprawę, jaki wpływ mają poszczególni uczniowie na pozostałych kolegów. Omawiana metoda ma wiele zalet, jednak ma także pewne wady. Hanna Langer zwraca uwagę na następujące słabe strony tej formy pracy:

Czasochłonność przygotowania, łatwość zapomnienia wyuczonego na pamięć tekstu, a przede wszystkim trudność w zaadaptowaniu takiej gawędy dla każdego typu publiczności⁴¹.

Są to jednak wady z punktu widzenia prowadzącego, który może mieć problemy w zastosowaniu analizowanej metody. Jeśli zaś zastanowić się na kwestię

³⁹ Tenże, *Mówić o książkach*, „Guliwer” 1996, nr 6 (32), s. 46.

⁴⁰ Taki pogląd wyraża np. Hanna Langer. Por. teź, *Booktalking może przygotować każdy – rady dla początkujących gawędziarzy. Część pierwsza*, „Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 10 (655), s. 29.

⁴¹ Taż, *Booktalking może przygotować każdy – rady dla początkujących gawędziarzy. Część druga*, „Poradnik Bibliotekarza” 2004, nr 11 (656), s. 31.

odbiorców danej gawędy, w zasadzie trudno dostrzec słabe strony omawianej formy pracy.

Kolejną, ostatnią metodą, która zostanie zaprezentowana w niniejszym artykule, jest głośne czytanie. Niektórzy zapewne uważają ją za przestarzałą, doświadczenia pedagogów i osób ją stosujących przeczą jednak temu pogładowi. Wystarczy choćby przytoczyć opinię Marii Molickiej:

Baśnie i inne historyjki czytane dziecku nie tylko uczą tego, co jest dobre, a co złe, ale wpływają też bardzo intensywnie na emocje małego odbiorcy, głównie kształtując empatię i zachowania prospołeczne. Jednocześnie oddziałują na tworzący się obraz siebie – jaki chcę być i jaki powinienem być. Dziecko wizualizuje i tworzy w wyobraźni kolejne przygody, identyfikuje się z ulubionym bohaterem, doświadcza niezwykłych wydarzeń i kreuje nowe⁴².

Opląca się czytać dziecku już od najmłodszych lat: taki młody człowiek lepiej się rozwija, ma bogatsze słownictwo. Poprzez większy zasób leksykalny łatwiej mu rozpoznawać i nazywać emocje. Maria Molicka zwraca uwagę, że dzięki narracji dziecko ma możliwość czerpać wiedzę z dorobku ludzkości. Nie musi samo przeżywać danych sytuacji, jest w stanie wyobrazić je sobie – nabiera doświadczenia poprzez słuchanie. Poznaje nie tylko pojęcia konkretne, ale także abstrakcyjne. Kolejna zaleta głośnego czytania polega na tym, że uczeń uczy się słuchania i koncentracji. Obecnie nie docenia się roli umiejętności słuchania. Ma to później skutki także w dorosłym życiu, gdy nie potrafimy koncentrować się nad tym, co ktoś do nas mówi. Powoduje to problemy w pracy i w kontaktach z innymi ludźmi.

Rodzice, nauczyciele i bibliotekarze powinni sobie zdawać sprawę, jak ważne jest czytanie niedorostłym. Nie tylko tym najmłodszym, którzy nie umieją sami czytać, ale i tym starszym – Michał Zajac wyraża opinię, iż metodę tę można stosować także wśród nastolatków.

Zaleta metody głośnego czytania polega na tym, że nie wymaga ona większych nakładów finansowych. Co więcej, można ją stosować w zasadzie wszędzie: na podwórku, w świetlicy – tam gdzie przebywają dzieci. Przed rozpoczęciem czytania warto, aby nauczyciel (bibliotekarz) zaopatrzył się w atrakcyjny – dla dzieci – egzemplarz utworu. Wbrew pozorom to dość ważne. Jeśli nauczyciel będzie czytał z książki wizualnie brzydkiej, jest mniejsza szansa zainteresowania nią dziecka (a przecież cel, który nam przyświeca, polega na zachęceniu do czytania, propagowaniu czytelnictwa). Książka po prostu powinna być w dobrym stanie, najlepiej wybrać taką, która ma ciekawą okładkę, a w środku ładne ilustracje (szczególnie ważne, gdy nauczyciel czyta młodszym dzieciom). Warto, żeby była stosunkowo nowa. Czytając, należy pokazywać uczniom obrazki, rysunki, ilustracje, fotografie.

Kolejną zaletą metody głośnego czytania jest to, że w zasadzie nie trzeba się do tego specjalnie przygotowywać. Wybieramy raczej krótkie opowiadania, baśnie, nowele – takie, które da się przeczytać podczas jednej godziny lekcyjnej. Jeśli sięgamy po dłuższe utwory, to czytamy je „w odcinkach” (przerywamy w punkcie

⁴² M. Molicka, *Kto czyta – rozumie...*, s. 10.

kulminacyjnym). Jest wtedy szansa, że dziecko zachęcane samo sięgnie po dany utwór (dlatego trzeba podać tytuł i autora czytanej pozycji).

Wada tej metody polega na tym, że czytając, tracimy kontakt wzrokowy z uczniami. Rodzi to ryzyko, iż uczniowie szybciej się znudzą. Starajmy się temu zapobiec, przerywając czytanie co pewien czas i nawiązując z uczniami rozmowę na temat tekstu. Jednak samo przeczytanie utworu nie wystarczy. Powinno się podejmować działania, które sprawią, iż dzieci na dłużej zapamiętają czytaną książkę. Temu służą zadania skierowane do uczniów po przeczytaniu tekstu, np. ujęcie w punktach przebiegu wydarzeń, opisanie najciekawszej postaci. Po zakończeniu czytania można poprosić uczniów (raczej tych młodszych), aby narysowali obrazek do przeczytanej historii. Nic nie stoi na przeszkodzie, by przeprowadzić dyskusję, burzę mózgów itp.

Czytelnictwo w Polsce znajduje się w kręgu zainteresowań wielu podmiotów: bibliotekarzy, nauczycieli, pracowników oświaty, naukowców. Nie najlepszy stan czytelnictwa w kraju skłania do podejmowania różnego rodzaju działań, które mogłyby wpłynąć na jego poprawę. Dlatego podejmuje się szereg kroków, by zapewnić wzrost czytelnictwa w Polsce. Organizowane są rozmaite akcje, happeningi, powstają fundacje propagujące czytelnictwo, a także ukazują się artykuły w czasopiśmie dotyczące omawianego zagadnienia.

Szczególny nacisk kładzie się na zachęcanie do czytania dzieci. Wyzwanie w tym zakresie stoi przed szkołą. To ona powinna (we współpracy z rodzicami) propagować czytelnictwo wśród najmłodszych. Należy zachęcać nauczycieli i bibliotekarzy, aby sięgali po takie formy pracy, które rozwiną wśród dzieci miłość do książek. Wydaje się, że warte uwagi są formy pracy z uczniami przedstawione w niniejszym artykule, czyli *storytelling*, *booktalking* i głośne czytanie.

Storytelling, booktalking and reading aloud as possible ways of the popularization of reading among pupils

Abstract

The main aim of the article was to characterize various ways of popularizing reading among students. The possible usage of storytelling, booktalking and loud reading with children and teenagers was pinpointed as the effectiveness of these methods was emphasized in the research. What is of special importance in bringing reading to general use is the relationship between all school entities responsible for pupils' development. Studies conducted by the National Library of Poland and the Educational Research Institute indicated that the number of readers is decreasing every year. Moreover, some social events aiming at changing this phenomenon (among both children and adults) were mentioned.